

Naprawianie garnka

MISTRZ ZEN SEUNG SAHN

Podczas mowy dharmy na listopadowym Yong Maeng Jong Jin w Międzynarodowym Ośrodku Zen w Nowym Jorku, Mistrz Zen Seung Sahn opowiedział następującą historię:

Na wsi w Korei ludzie kiedyś zbierali się na targach, które trwały kilka dni. Pewnego razu młody człowiek pojechał sprzedać warzywa i kupić trochę ryżu. Na miejscu zauważył starego mnicha, który bez ruchu stał na słońcu przez pięć minut. Mnich był ubrany w stare i podarte zimowe ubranie. Było lato i słońce mocno świeciło – Koreańczycy nie lubią takiego słońca – a ten mnich po prostu tam stał od pięciu minut.

Ten młody człowiek obserwując go pomyślał sobie: „Ten stary mnich chyba zwariował. Czy postradał zmysły, że tak po prostu stoi?” Kiedy mnich w końcu zaczął znowu się ruszać młody człowiek podszedł do niego i powiedział: „Przepraszam, ale chciałbym wiedzieć dlaczego tak stałeś na słońcu bez ruchu przez pięć minut.”

Stary mnich spojrział na niego i powiedział: „Pora obiadowa.”

„Pora obiadowa? Kto je obiad?”

Stary mnich pokazał mu co trzyma pod swoimi szatami, a znajdowały się tam małe zwierzęta, pasożyty jak na przykład wszy. „Kiedy się ruszam to one nie mogą jeść, więc po prostu stoję bez ruchu gdy one jedzą obiad.”

Młody człowiek uznał, że ten mnich musi posiadać wspaniały umysł skoro tak dba o te istoty. Zapytał go więc, czy mógłby zostać jego uczniem.

Mnich spojrział na jego twarz i odpowiedział: „To Niemożliwe.”

„Dlaczego niemożliwe?” zapytał młody człowiek.

„Dlaczego chcesz zostać mnichem?”

„Cóż, nie lubię życia małżeńskiego. Chcę znaleźć poprawną drogę. Mówisz, że dajesz jeść tym małym zwierzętom, więc czuję, że może właśnie to jest właściwa droga i chciałbym zostać twoim uczniem.”

„Może,” odpowiedział mnich „Gdzie mieszkasz?”

„Moi rodzice nie żyją. Mieszkam u mojego brata. Nie mam własnego domu. Chcę iść z tobą.”

„Dobrze,” odpowiedział mnich „Chodź.”

Później długi czas szli przez góry, aż w końcu dotarli do małego domu z trawy.

W Korei kuchni znajdują się przed domem. W kuchni nad ogniem stoi wielki, ciężki, stalowy garnek. Składa się z dwóch części: jedna strona na wodę, druga strona na ryż.

W tym domu garnek i jego stojak były zepsute. Naprawiony garnek sprawdza się nalewając odrobinę wody i upewniając się, że osiadzie ona na samym środku garnka.

Mnich powiedział młodemu człowiekowi; „Musisz naprawić ten garnek i jego stojak.”

Gdy ten skończył, powiedział: „Mistrzu, naprawiłem garnek.”

Zatem stary mnich przyszedł to sprawdzić i powiedział: „Źle! Jeszcze raz!” i wylał wodę.

Młody człowiek pomyślał: „Ten mistrz ma bardzo bystre oczy i pewnie zauważył jakiś błąd.” Spróbował więc raz jeszcze. Tym razem bardzo dokładnie obserwował poziom wody i gdy skończył zawołał: „Mistrzu, poprawnie naprawiłem garnek.”

„Dobrze, sprawdzę.” Mnich poszedł jeszcze raz sprawdzić garnek i znów powiedział: „Źle! Jeszcze raz!” po czym znów wylał wodę.

Młody człowiek był bardzo zmieszany. „W którym miejscu popełniam błąd? Nie rozumiem. Może to coś poza garnkiem, może to stojak.” Tym razem przygotował garnek i zaczął sprawdzać dookoła niego. Dopilnował, aby wszystko było czyste i w porządku. Gdy już skończył powiedział: „Mistrzu, naprawiłem garnek. Wszystko jest wspaniałe, wszystko jest piękne!”

„Źle!” powiedział Mistrz, po czym wylał wodę z garnka.

Młody człowiek nie rozumiał. „Może garnek jest w porządku, ale to z kuchnią jest coś nie tak.” Zatem następnym razem naprawił całą kuchnię, sufit, podłogę, wszystko. Gdy skończył zawołał swego Mistrza: „Mistrzu, naprawiłem całą kuchnię!”

„Och, to wspaniałe! Sprawdzę,” powiedział Mistrz, po czym podszedł do garnka - „Źle!” powiedział i znów wywrócił garnek.

Tak się działo cztery razy, pięć, sześć, siedem, osiem. Za każdym razem młody człowiek myślał sobie: „Co tym razem może być nie tak?” i za każdym razem Mistrz odpowiadał: „Źle!” i wylewał wodę z garnka. W końcu młody człowiek zaczął robić się zły i pomyślał: „Nie lubię tego Mistrza. Robię to ostatni raz!”

Tym razem po prostu postawił garnek na stojaku i powiedział: „Mistrzu, skończyłem.”

„Wspaniale! Wspaniale!” odpowiedział Mistrz.

Mistrz sprawdzał umysł tego człowieka. Zen nie jest uzależnione od niczego. Musisz polegać na samym sobie, jakkolwiek jest twój styl. Ale jaki jest twój styl? Jeżeli trzymasz się swoich opinii, swoich warunków, swoich sytuacji to twój prawidłowy styl nie może pojawić się. Zatem ten Mistrz sprawdzał jego umysł. Z początku, za każdym razem gdy uczeń naprawiał garnek „Może tak będzie dobrze, może tak będzie dobrze,” dużo myślenia. Ostatnim razem zero myślenia.

Oprócz tego Mistrz sprawdzał wytrwałość jego umysłu. „Ten młody człowiek mnie lubi, ale jak bardzo zależy mu na odkryciu swojego prawdziwego ja?” Zazwyczaj ludzie próbują może cztery, może pięć razy i mówią „Nie lubię cię!” i odchodzą. Bardzo ważnym jest próbować, próbować, próbować i czasami Mistrz powie „Och, wspaniale!”

Tylko to próbować, próbować, próbować jest ważne. Próbować, próbować, próbować to wytrwałość. Zatem musisz tylko iść do przodu, próbować, próbować, próbować – wtedy osiągniesz swą prawdziwą drogę.

– *Przekład: Tomasz Roksela*